

Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Poniedziałek :

12 sierpnia 20**24**

Mt 17,22-27 (Biblia Tysiąclecia)

(22) A kiedy przebywali razem w Galilei, Jezus rzekł do nich: Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. (23) Oni zabiją Go, ale trzeciego dnia zmartwychwstanie. I bardzo się zasmucili. (24) Gdy przyszli do Kafarnaum, przystąpili do Piotra poborcy dwudrachmy z zapytaniem: Wasz Nauczyciel nie płaci dwudrachmy? (25) Odpowiedział: Owszem. Gdy wszedł do domu, Jezus uprzedził go, mówiąc: Szymonie, jak ci się zdaje: Od kogo królowie ziemscy pobierają daniny lub podatki? Od synów swoich czy od obcych? (26) Gdy powiedział: Od obcych, Jezus mu rzekł:

A zatem synowie są wolni. (27) Żebyśmy jednak nie dali im powodu do zgorszenia, idź nad jezioro i zarzuć wędkę! Weź pierwszą rybę, którą wyciągniesz, i otwórz jej pyszczek: znajdziesz statera. Weź go i daj im za Mnie i za siebie!

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

To, że system podatkowy budzi kontrowersje, nie jest niczym zaskakującym. W końcu, jak mówi przysłowie, jest to jedna z dwóch rzeczy, które są pewnikiem w naszym życiu!

Podatek, o którym mowa w dzisiejszej Ewangelii, nałożony był na wszystkich dorosłych Żydów i przeznaczony na utrzymanie świątyni jerozolimskiej. Oczekiwano więc, że ktoś tak znany ze swojej religijności jak Jezus, z pewnością będzie się do niego poczuwał.

Był to przecież doskonały sposób, by wyrazić swoją bliskość z Bogiem Izraela.

Jednak w dzisiejszej Ewangelii Jezus ukazuje nam inny punkt widzenia. „**Synowie królestwa**” są wolni od podatków. Użycie słowa: „synowie”, tłumaczonego też czasem jako „dzieci”, jest tu bardzo ważne. Polecając Piotrowi zapłacić podatek za niego i za siebie oraz zapewniając mu na to pieniądze, Jezus dał mu do zrozumienia, że obydwaj są dziećmi królestwa Bożego. Czy to nie zdumiewające?

Synem królestwa jest nie tylko Jezus, odwieczny Syn Boży, ale także Piotr. I nie tylko Piotr, ale również każdy uczeń Jezusa.

Tytuł „**dziecko królestwa**” - oraz wszelkie prawa i obowiązki, jakie z niego wynikają - dotyczy każdego, kto stał się synem lub córką Boga przez chrzest. To właśnie miał na myśli św. Paweł, kiedy napisał, że jesteśmy „**współobywatelami świętych i domownikami Boga**” (Ef 2,19).

O to samo chodziło św. Piotrowi, gdy pisał, że jesteśmy „**budowani jako duchowa świątynia**”, w której wznosi się chwała Boga (1 P 2,5).

Być może masz poczucie, że jesteś zaledwie „dalekim krewnym” tego królestwa. Może czasem czujesz się tak, jakbyś przebywał samotnie na pustkowiu, podczas gdy prawdziwe dzieci królestwa cieszą się życiem w pałacu. Nie ma to jednak nic wspólnego z prawdą.

- ❖ **Jesteś dzieckiem królestwa**, ponieważ **Ojciec Niebieski** wybrał cię „**przed założeniem świata**” (Ef 1,4).
- ❖ **Jesteś dzieckiem królestwa**, ponieważ **Jezus** dla ciebie umarł i zmartwychwstał (2 Kor 5,14-17).
- ❖ **Jesteś dzieckiem królestwa**, ponieważ Bóg posłał **Ducha Świętego** do twojego serca (Ga 4,6).

Kim jesteś? **Dzieckiem królestwa.**

Nigdy o tym nie zapominaj.

„**Jezu, dziękuję Ci za to, że uczyniłeś mnie dzieckiem Twego królestwa!
Naucz mnie żyć na co dzień w sposób godny tego powołania**” .

Ez 1,2-5.24-28c

Ps 148,1-2.11-14



Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Wtorek :

13 sierpnia 20**24**

Mt 18,1-5.10.12-14 (Biblia Tysiąclecia)

(1) W tym czasie uczniowie przystąpili do Jezusa z zapytaniem: Kto właściwie jest największy w królestwie niebieskim? (2) On przywołał dziecko, postawił je przed nimi i rzekł: (3) Zaprawdę, powiadam wam: **Jeśli się** nie odmienicie i **nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego**. (4) Kto się więc unży jak to dziecko, ten jest największy w królestwie niebieskim. (5) I kto by przyjął jedno takie dziecko w imię moje, Mnie przyjmuje.

(10) Strzeżcie się, żebyście nie gardzili żadnym z tych małych; albowiem powiadam wam: Aniołowie ich w niebie wpatrują się zawsze w oblicze Ojca mojego, który jest w niebie.

(12) Jak wam się zdaje? Jeśli kto posiada sto owiec i zabłąka się jedna z nich: czy nie zostawi dziewięćdziesięciu dziewięciu na górach i nie pójdzie szukać tej, która się zabłąkała? (13) A jeśli mu się uda ją odnaleźć, zaprawdę, powiadam wam: cieszy się nią bardziej niż dziewięćdziesięciu dziewięciu tymi, które się nie zabłąkały. (14) Tak też nie jest wolą Ojca waszego, który jest w niebie, żeby zginęło jedno z tych małych.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Dzieci znają miłość swoich rodziców i dlatego ufają im bezwarunkowo. Wiedzą, że mama i tata zatroszczą się o ich potrzeby i uchronią je od zła. Kiedy więc rodzice nie pozwalają im jeść ciastek przed obiadem czy bawić się do późna, gdy pora już iść spać, czują głęboko w sercu, że chodzi o ich dobro – nawet jeśli narzekają i się buntują, ostatecznie przyjmują werdykt rodziców.

W czytany dziś fragmencie Ewangelii uczniowie pytają Jezusa, kto jest największy w królestwie niebieskim (Mt 18,1). Z pewnością nie spodziewali się tego, że Jezus zawoła małe dziecko i powie im, że największy jest ten, kto stanie się pokorny jak ono.

Nawet dziś jest to dość prowokujące stwierdzenie, natomiast w czasach Jezusa było ono wręcz skandaliczne.

Dzieci zajmowały wówczas najniższą pozycję w społeczeństwie. Jednak Jezus dostrzegał w nich pewne cechy, które są cenne w relacji człowieka z Bogiem.

Pan pragnie, byśmy czuli się na tyle pewni Jego miłości, by zaufać, że zatroszczy się o nasze potrzeby. Chce, abyśmy pokornie przyjmowali Jego werdykt o tym, co dla nas najlepsze.

Nie zawsze jest to łatwe! Wymaga przewyciężenia własnej pychy i poczucia samowystarczalności. Wymaga poszukiwania odpowiedzi na życiowe pytania u Boga, a nie polegania jedynie na własnym osądzie.

Taka była relacja Jezusa do Ojca.

Pełnił On Jego wolę, ponieważ ufał Jego miłości i dobroci, nawet idąc na krzyż. Takiej postawy, pełnej pokory, zawierzenia i miłości, Jezus oczekuje od każdego z nas.

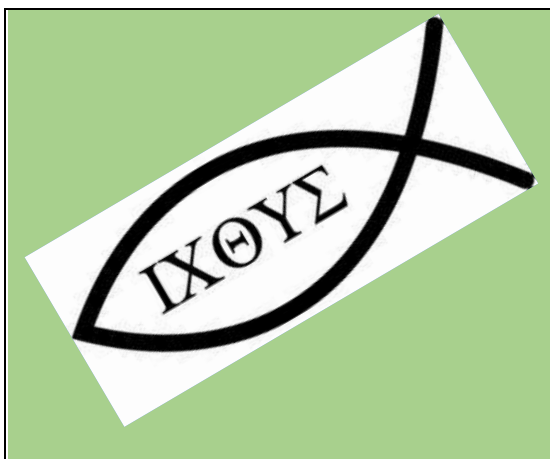
Bóg miłuje cię i troszczy się o ciebie bardziej niż dobra matka czy dobry ojciec troszczą się o swoje dzieci.

Niech ta prawda pomoże ci zaufać Panu i przyjąć to, co przyniesie dzisiejszy dzień!

„Panie Jezu, udziel mi tej łaski, abym stał się pokorny i ufny jak małe dziecko”.

Ez 2,8--3,4

Ps 119,14.24.72.103.111.131



Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Środa :

14 sierpnia 2024

Ez 9,1-7; 10,18-22 (Biblia Tysiąclecia)

(1) Potem donośnie, tak że ja słyszałem, wołał On: Zbliźcie się, strażę miasta, każdy z niszczycielską bronią w ręku! (2) I oto przybyło sześciu mężów drogą od górnej bramy, położonej po stronie północnej, każdy z własną niszczycielską bronią w ręku. Wśród nich znajdował się pewien mąż, odziany w lnianą szatę, z kałamarzem pisarskim u boku. Weszli i zatrzymali się przed ołtarzem z brązu. (3) A chwała Boga izraelskiego uniosła się znad cherubów, na których się znajdowała, do progu świątyni. Następnie zawołałszy męża odzianego w szatę lnianą, który miał kałamarz u boku, (4) Pan rzekł do niego: Przejdź przez środek miasta, przez środek Jerozolimy i nakreśl ten znak TAW na czołach mężów, którzy wzdychają i biadają nad wszystkimi obrzydliwościami w niej popełnianymi.. (5) Do innych zaś rzekł, tak iż słyszałem: Idźcie za nim po mieście i zabijajcie! Niech oczy wasze nie znają współczucia ni litości! (6) Starca, młodzieńca, pannę, niemowlę i kobietę wybijajcie do szcztu! Nie dotykajcie jednak żadnego męża, na którym będzie ów znak. Zaczynajcie od mojej świątyni! I tak zaczęli od owych starców, którzy stali przed świątynią. (7) Następnie rzekł do nich: Zbeczcie również świątynię, dziedzińce napełnijcie trupami! Wyszli oni i zabijali w mieście.

(18) A **chwała Pańska odeszła od progu świątyni** i zatrzymała się nad cherubami. (19) Cheruby rozwinęły skrzydła i uchodząc uniosły się z ziemi na moich oczach, a koła z nimi. Zatrzymały się w wejściu wschodniej bramy świątyni Pańskiej, a chwała Boga izraelskiego spoczywała nad nimi u góry. (20) Była to ta sama istota żywa, którą pod Bogiem izraelskim oglądałem nad rzeką Kebar, i poznałem, że były to cheruby. (21) Każdy miał po cztery oblicza i cztery skrzydła, a pod skrzydłami coś w rodzaju rąk ludzkich. (22) Wygląd ich twarzy był podobny do tych samych twarzy, które widziałem nad rzeką Kebar. Każdy poruszał się prosto przed siebie.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Dzisiejsze pierwsze czytanie zawiera plastyczną wizję sądu Boga nad Jego ludem.

Ponieważ Izraelici nie byli posłuszni Bożym przykazaniom i przyjmowali obyczaje sąsiednich pogańskich narodów, Jerozolima zostanie zniszczona, a lud uprowadzony na wygnanie.

Najbardziej wstrząsające jest jednak to, że chwała Boga - Jego obecność towarzysząca Izraelitom od wyjścia z Egiptu - opuściła świątynię. Wyglądało na to, że dzieje ludu wybranego właśnie dobiegają kresu.

Nie był to jednak koniec historii.

Bóg przez proroka Ezechiela zapowiedział, że niewielka reszta wiernych zostanie ocalona i zostanie odnowiona, a w miejsce serca kamiennego otrzyma

„serce cieleśne” (Ez 11,19).

W późniejszym czasie prorok miał wizję powrotu Boga i Jego chwały jaśniejącej w odbudowanej świątyni (Ez 43,1-5). Bóg nie tylko wprowadzi na nowo lud do Jego ziemi, lecz także da mu nowe serce i nowego ducha, aby postępował zgodnie z Jego poleceniami, strzegł Jego nakazów i wypełniał je (Ez 11,20).

Ta druga wizja znalazła ostateczne wypełnienie, gdy Jezus został wniesiony do świątyni w ramionach rodziców (Łk 2,22-38). Bóg ponownie nawiedził swój lud i objawił swoją chwałę. Rozpoznała Go wtedy zaledwie garstka osób - podobnie jak wówczas, gdy zaczął dokonywać potężnych dzieł, gdy przemienił się i gdy został uwielbiony na krzyżu - ale ci, którzy Go rozpoznali, byli pełni podziwu na widok blasku Jego chwały.

Jezus wypełnia tamtą obietnicę także dziś. Objawia swoją chwałę tam, gdzie **„dwaj albo trzej”** są zebrani w Jego imię (Mt 18,20). Ukazuje na różnorakie sposoby, że jest ze swoim ludem **„przez wszystkie dni, aż do skończenia świata”** (Mt 28,20).

Co za wspaniała obietnica! Żyjemy w epoce Kościoła, w której Jezus mieszka pośrodku swego ludu. Przychodzi do ciebie w swoim Kościele - w sakramentach, w życzliwym goście znajomego po Mszy Świętej, w modlitwach ludu Bożego.

Należysz do rodziny Chrystusa. Jezus przyjmuje cię z otwartymi ramionami, modlą się za ciebie bracia i siostry. Raduj się więc dziś i bądź otwarty na Jego pełną miłości obecność.

**„Panie, dziękuję Ci za dar Twojej chwały, obecnej w Kościele i w świecie.
Naucz mnie dostrzegać ją wszędzie, gdzie się udam”** .

Mt 18,15-20: (15) Gdy brat twój zgrzeszy <przeciw tobie>, idź i upomnij go w cztery oczy. Jeśli cię usłucha, pozyskasz swego brata. (16) Jeśli zaś nie usłucha, weź z sobą jeszcze jednego albo dwóch, żeby na słowie dwóch albo trzech świadków oparła się cała sprawa. (17) Jeśli i tych nie usłucha, donieś Kościołowi! A jeśli nawet Kościoła nie usłucha, niech ci będzie jak poganin i celnik! (18) Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie. (19) Dalej, zaprawdę, powiadam wam: Jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystkiego użyczy im mój Ojciec, który jest w niebie. (20)

Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich.



Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny



Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Czwartek :

15 sierpnia 2024

Łk 1,39-56 (Biblia Tysiąclecia)

(39) W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w [pokoleniu] Judy. (40) Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. (41) Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty nappełnił Elżbietę. (42) Wydała ona okrzyk i powiedziała: Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. (43) A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? (44) Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie. (45) Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana. (46) Wtedy Maryja rzekła: Wielbi dusza moja Pana, (47) i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy. (48) Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej. Oto bowiem **błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia**, (49) gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny. Święte jest Jego imię - (50) a swoje miłosierdzie na pokolenia i pokolenia [zachowuje] dla tych, co się Go boją. (51) On przejawia moc ramienia swego, rozprasza [ludzi] pyszniących się zamysłami serc swoich. (52) Strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych. (53) Głodnych nasycy dobrami, a bogatych z niczym odprawia. (54) Ujął się za służbę swoim, Izraelem, pomny na miłosierdzie swoje - (55) jak przyobiecał naszym ojcom - na rzecz Abrahama i jego potomstwa na wieki. (56) Maryja pozostała u niej około trzech miesięcy; potem wróciła do domu.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Czy wiesz, że listy i świadectwa historyczne z I wieku po Chrystusie wszystkie zgodnie świadczą o tym, że w grobie Maryi nie ma Jej ciała? Oraz, że nie pozostały po Niej żadne relikwie za wyjątkiem całunu?

Jest to mocne poświadczenie starożytnej tradycji, że Najświętsza Panna została wzięta do nieba z duszą i ciałem!

Zastanówmy się przez chwilę nad życiem Maryi. Nie nauczała tłumów ani nie dokonywała wielkich cudów jak Apostołowie. Nie napisała żadnych pism ani listów, nie zakładała Kościołów, nie wyruszyła na krańce ziemi.

Nie powinniśmy więc sądzić, że Jej wniebowzięcie było nagrodą, na którą zasłużyła sobie przez dokonywanie wspaniałych dzieł.

Było zupełnie inaczej. Zamiast zapoczątkować życie pełne cudów i misjonarskich sukcesów, „tak” Maryi na słowa anioła wprowadziło Ją w zupełnie inną przygodę.

Ciąża w atmosferze niepewności, a może nawet skandalu. Poród w stajni. Dziwne słowa starca Symeona, wieszczące Jej cierpienie. Ucieczka do Egiptu i życie na obczyźnie. Po powrocie osiedlenie się na uboczu w Nazarecie.

Niezrozumiałe zachowanie i słowa dwunastoletniego Jezusa, który samowolnie został w Jerozolimie, podczas gdy ona wraz z Józefem w trwodze szukali Go przez trzy długie dni. Świadomość, że kolejne cuda dokonywane przez Jej Syna budzą coraz większą niechęć i sprzeciw wpływowych przywódców religijnych.

Groza Jego pojmania, biczowania, męki...

Maryja patrzyła bezradnie, jak Jej Syn ponosił haniebną śmierć na krzyżu, a następnie rozradowała się Jego zmartwychwstaniem i z otwartym sercem przyjęła dar Ducha Świętego w dzień Pięćdziesiątnicy.

Wreszcie, jako zwieńczenie pokornego życia, otrzymała dar wniebowzięcia.

Dzisiejsza uroczystość jest zarówno przekonującym dowodem głębokiej miłości Boga do Maryi, jak i proroczym znakiem tego, co czeka nas, idących śladami Jej pokornego uczniostwa. **Wniebowzięcie Maryi mówi, że Bóg widzi każdego z nas.**

Widzi nasze wyrzeczenia i naszą wierność. Widzi mniej lub bardziej skuteczne wysiłki, by kochać tak, jak On. Widzi i docenia to wszystko, wyczekując dnia, w którym wprowadzi nas, z duszą i ciałem, w niebieskie pałace.

Niech więc przykład Maryi będzie dziś dla ciebie pociechą. Niech zachęca cię do mówienia Bogu „tak” nawet wtedy, gdy jest to dla ciebie niewygodne.

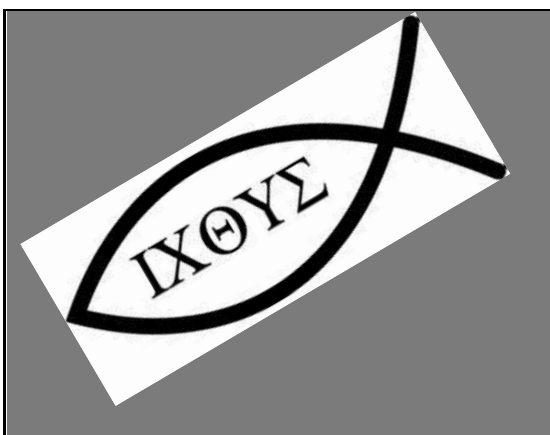
Pamiętaj, że Maryja, twoja Matka, zna koszt uczniostwa, ale zna również jego nagrodę. I modli się za ciebie codziennie!

„**Błogosławiona Maryjo**, pełna łaski, dziękuję Ci za to, że wskazujesz nam
wszystkim drogę uczniostwa” .

Ap 11,19a; 12,1-6a.10ab

Ps 45,7.10-12.14-15

1 Kor 15,20-26



Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Piątek :

16 sierpnia 20**24**

Mt 19,3-12 (Biblia Tysiąclecia)

(3) Wtedy przystąpili do Niego faryzeusze, chcąc Go wystawić na próbę, i zadali Mu pytanie: Czy wolno oddać swoją żonę z jakiegokolwiek powodu? (4) On odpowiedział: Czy nie czytaliście, że Stwórca od początku stworzył ich jako mężczyznę i kobietę? (5) I rzekł: Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. (6) A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela. (7) Odparli Mu: Czemu więc Mojżesz polecił dać jej list rozwodowy i odprawić ją? (8) Odpowiedział im: Przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych pozwolił wam Mojżesz oddawać wasze żony, **lecz od początku tak nie było**. (9) A powiadam wam: Kto odda swoją żonę - chyba w wypadku nierządu - a bierze inną, popełnia cudzołóstwo. I kto oddaloną bierze za żonę, popełnia cudzołóstwo. (10) Rzekli Mu uczniowie: Jeśli tak ma się sprawa człowieka z żoną, to nie warto się żenić. (11) Lecz On im odpowiedział: Nie wszyscy to pojmują, lecz tylko ci, którym to jest dane. (12) Bo są niezdatni do małżeństwa, którzy z łona matki takimi się urodzili; i są niezdatni do małżeństwa, których ludzie takimi uczynili; a są i tacy bezzenni, którzy dla królestwa niebieskiego sami zostali bezzenni. Kto może pojąć, niech pojmuje!

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Jezus przekroczył granice Galilei, gdzie mógł czuć się bezpiecznie, i wszedł na teren Judei. Niemal od razu „**przystąpili do Niego faryzeusze, chcąc Go wystawić na próbę**” (Mt 19,3). Zadali Mu podchwytliwe pytanie o charakterze prawnym: „**Czy wolno oddać swoją żonę z jakiegokolwiek powodu?**” (Mt 19,3).

Ten temat był roztrząsany przez Hillela i Szammaja, uczonych w Piśmie żyjących jedno pokolenie wcześniej, którzy doszli do krańcowo odmiennych rozwiązań. Faryzeusze zapewne liczyli na wciągnięcie Jezusa w jałowe dyskusje nad różnymi powodami mogącymi usprawiedliwić rozwód, jednak to się im nie udało.

Jezus, który doskonale zna Sędziego – swego Ojca Niebieskiego – spojrzął na sprawę pod innym kątem: „**Stwórca od początku stworzył ich jako mężczyznę i kobietę**” (Mt 19,4).

Faryzeusze chcą poznać granice prawa – dowiedzieć się, jak daleko można się posunąć bez złamania reguł rządzących kontraktem małżeńskim.

Jezus natomiast odsyła ich do samego „początku”, kiedy prawo nie było jeszcze potrzebne. Zanim grzech wszedł na świat, wystarczała po prostu miłość. Małżeństwo było obopólnym darem z siebie dwojga ludzi, bez potrzeby obwarowania go karami, przepisami, zasadami i ustaleniami. Wystarczyło pragnienie mężczyzny i kobiety, aby dzielić z drugim całego siebie – w aspekcie duchowym, emocjonalnym i fizycznym.

My także, podobnie jak faryzeusze z dzisiejszej Ewangelii, żyjemy w świecie rządzonej przez prawo i często skupiamy się na tym, jak daleko możemy się posunąć:

- *ile można bezkarnie przekroczyć limit prędkości na autostradzie? Jak wykorzystać lukę w przepisach podatkowych? Czy jest to jeszcze grzech lekki czy już ciężki?*

Jezus jednak stawia nam zupełnie inne, głębsze pytania:

- *W jaki sposób mogę okazać tej osobie największą miłość? Czy to, co zamierzam powiedzieć, będzie odzwierciedlać pokorę Pana? Jak w tej sytuacji mam wziąć na siebie krzyż i służyć jak Jezus?*

Jeśli skupimy się na tego rodzaju pytaniach, istnieje szansa, że wypełnimy prawo o wiele lepiej, niż gdybyśmy skupiali się jedynie na przepisach.

Od początku. Od serca Boga. Od drzewa krzyża. Taki jest nasz punkt wyjścia, a zarazem nasz cel. Jeśli tak się stanie, nie tylko nasze decyzje będą miłe Panu, ale przekonamy wielu ludzi, że warto jest kochać Pana i oddać Mu swoje serce.

**„Jezu, naucz mnie oceniać wszystko, co czynię, w świetle Twojej
bezgranicznej miłości”.**

Ez 16,1-15.60.63 lub Ez 16,59-63

(Ps) Iz 12,2-3.4b-6



Szkoła

„SŁOWA BOŻEGO”

Sobota :

17 sierpnia 2024

Ez 18,1-10.13b.30-32 (Biblia Tysiąclecia)

(1) Pan skierował do mnie te słowa: (2) Z jakiego powodu powtarzacie między sobą tę przypowieść o ziemi izraelskiej: Ojcowie jedli zielone winogrona, a zęby ścierpły synom? (3) Na moje życie - wyrocznia Pana Boga. Nie będziecie więcej powtarzali tej przypowieści w Izraelu. (4) Oto wszystkie osoby są moje: tak osoba ojca, jak osoba syna. Są moje. Umrze tylko ta osoba, która zgrzeszyła. (5) Ktokolwiek jest sprawiedliwy i przestrzega prawa i sprawiedliwości, (6) kto nie jada mięsa z krwią i oczu nie podnosi ku bożkom domu Izraela, nie bezcześci żony bliźniego, nie zbliża się do żony w okresie jej nieczystości, (7) nie krzywdzi nikogo, zwraca zastaw dłużnikowi, nie popełnia rozboju, łaknącemu udziela swego chleba, nagiego przyodziewa szatą, (8) nie uprawia lichwy, nie żąda odsetek, odsuwa swą rękę od nieprawości, sprawiedliwie rozsądza między jednym człowiekiem a drugim, (9) stosuje się do moich ustaw i zachowuje wiernie moje przykazania, postępując uczciwie - ten na pewno żyć będzie - wyrocznia Pana Boga. (10) Lecz jeśliby zrodził syna gwałtownika i rozlewającego krew, winnego jednej z tych zbrodni. Ten na pewno umrze a [odpowiedzialność za] krew jego spadnie na niego samego.

(30) Dlatego, domu Izraela, będę was sądził, **każdego według jego postępowania** - wyrocznia Pana Boga. Nawróćcie się! Odstąpcie od wszystkich waszych grzechów, aby wam już więcej nie były sposobnością do przewiny. (31) Odrzućcie od siebie wszystkie grzechy, któreście popełniali przeciwko Mnie, i utwórzcie sobie nowe serce i nowego ducha. Dlaczego mielibyście umrzeć, domu Izraela? (32) Ja nie mam żadnego upodobania w śmierci - wyrocznia Pana Boga. Zatem nawróćcie się, a żyć będziecie.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Dzisiejsze czytanie z Księgi Ezechiela mówi o osobistej odpowiedzialności. Jak mówi prorok, każdy człowiek zostanie osądzony na podstawie *swoich własnych czynów*.

Za nasze uczynki, dobre czy złe, odpowiadamy wyłącznie my sami i Bóg osądzi nas na ich podstawie. Nie ma tu miejsca na wymówki i zrzucanie winy za własne postępowanie na kogokolwiek innego.

Mogłoby wydawać się to przerażające, gdyby taki był koniec historii.

Tak jednak nie jest i dlatego nie musimy się przerażać. Owszem, każdy jest odpowiedzialny za swoje własne życie. Jednak również każdy z nas może nawrócić się i żyć (Ez 18,32). Przecież, jak Pan sam mówi, nie ma On upodobania w tym, że ktoś umiera w grzechu. On chce, aby wszyscy żyli!

Dlatego daje nam szansę wzięcia odpowiedzialności za grzech, odwrócenia się od złego postępowania i zwrócenia ku Niemu. On nigdy nie odmawia nam swego przebaczenia i łaski potrzebnej do prowadzenia prawego życia.

Kluczem do prawego życia, o jakim mówi prorok Ezechiel, jest **skrucha**. To dzięki niej odwracamy się od niesprawiedliwości, nawracamy do Boga i zostajemy oczyszczeni z winy. To przez skruchę otwieramy się na łaskę Boga i czynimy sobie „**nowe serce i nowego ducha**” (Ez 18,31)!

Miejszem, w którym otrzymujemy przebaczenie i łaskę, jest przede wszystkim sakrament pojednania. To tu w szczególny sposób przyjmujemy przed Bogiem odpowiedzialność za nasze myśli i słowa, za nasze czyny i zaniedbania. Uczciwie przyznajemy się do swoich motywacji. I spotykamy się z miłosiernym Bogiem, który chętnie udziela swojej łaski, abyśmy już nie grzeszyli, lecz rozpoczęli nowe życie.

W wielu parafiach podczas Mszy jest możliwość spowiedzi. Jeśli podobnie jest w twojej parafii, zastanów się, czy nie skorzystać z tej okazji. Pozwoli ci to osobiście doświadczyć wolności, jaką daje zrzucenie z siebie ciężaru grzechów i rozpoczęcie od nowa. **Powróć do Pana i żyj!**

„**Panie**, dziękuję Ci za sakrament uzdrowienia” .

Ps 51,12-15.18-19

Mt 19,13-15: (13) Wtedy przyniesiono Mu dzieci, aby włożył na nie ręce i pomodlił się za nie; a uczniowie szorstko zabraniali im tego. (14) Lecz Jezus rzekł: **Dopuszczcie dzieci i nie przeszkadzajcie im przyjść do Mnie; do takich bowiem należy królestwo niebieskie.** (15) Włożył na nie ręce i poszedł stamtąd.



*Ciało moje jest prawdziwym
pokarmem,
a Krew moja jest
prawdziwym
napojem. (J 6,55)*



Szkoła

„SŁOWA BOŻEGO”

Niedziela :

18 sierpnia 20**24**

J 6,51-58 (Biblia Tysiąclecia)

(51) Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata. (52) Sprzeczali się więc między sobą Żydzi mówiąc: Jak On może nam dać /swoje/ ciało do spożycia? (53) Rzekł do nich Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. (54) Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym. (55) **Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem.** (56) Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim. (57) Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie. (58) To jest chleb, który z nieba zstąpił - nie jest on taki jak ten, który jedli wasi przodkowie, a poumierali. Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

W roku 1975, w drodze do Sajgonu, biskup wietnamski **Franciszek Ksawery Nguyen Van Thuan**, został aresztowany i wtrącony do więzienia. Rodzina przysłała mu pokruszone na małe kawałki hostie oraz butelkę opatrzoną etykietą „lekarstwo” , w której w rzeczywistości było wino.

Dzięki tym podstawowym elementom mógł udzielać mocy Jezusa eucharystycznego swoim współwięźniom.

„Sześciu katolików spośród mojej pięćdziesięcioosobowej grupy więźniów (...) spało blisko siebie, żeby móc modlić się w ciągu nocy. Co wieczór o 21.30 (...) pochylałem się nad drewnianą podłogą i odprawiałem Mszę, oczywiście z pamięci, i rozdzielałem Komunię moim sąsiadom pod moskitierami. Robiliśmy małe torebki z papieru pozyskiwanego z papierosów, aby przechowywać Najświętszy Sakrament.

Co tydzień mieliśmy zebranie indoktrynacyjne (...) Moi katoliccy towarzysze wykorzystywali przerwę, aby przekazywać Najświętszy Sakrament innym grupom. Jezus Chrystus działał, uwalniając od cierpień fizycznych i psychicznych. Wielu z tych, którzy stracili wiarę, w tych dniach powracało do Pana. W nocy więźniowie kolejno spędzali czas na adoracji. Najświętszy Sakrament był ogromną pomocą. Nawracali się nawet buddyści i inni niechrześcijanie. Moc miłości Jezusa jest nieodparta. W więziennej ciemności zabłysło światło; ziarno wiary kiełkowało po cichu pośród burzy.

Spędziłem dziewięć lat w izolatce i w tym czasie codziennie odprawiałem Mszę o godzinie trzeciej, godzinie śmierci Jezusa na krzyżu (...) **Były to najpiękniejsze Msze mojego życia**” (*Droga nadziei*).

Po trzynastu latach biskup Nguyen Van Thuan został zwolniony z więzienia.

Mianowany kardynałem w roku 2001, zmarł zaledwie rok później. Przez całe życie Jezus eucharystyczny był jego „**prawdziwym pokarmem**” i „**prawdziwym napojem**” (J 6,55). Oby stał się także i naszym!

**„Jezu, Chlebie Niebieski, bądź dla mnie pokarmem przez wszystkie dni
mojego życia!”**

Prz 9,1-6

Ps 34,2-3.10-15

Ef 5,15-20